№ 122. Kraków 29 Maja — Sobota. Rok 1852.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

**Cena:**
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 28 maja.

Objęcie steru rządu w Anglii przez hrabiego Derby, skład ministerstwa czysto torysowski, pozwalał się z razu domyślać dyskusyi w parlamencie w kwestyi protekcyi. Dyskusya ta, w razie gdyby do niéj było przyszło, wykazaćby tylko niepodobieństwo powrotu do tego systematu mogła była: uprzątnąć niektóre błędne zdania, upory lub illuzye, i przygotować pole do nowego ułożenia się stronnictw było nieuchronnem jéj następstwem. Powszechna bowiem krajowa opinia, uznała protekcyą za sztandar zużyty, który w polityce wewnętrznéj żadnemu mężowi stanu podnosić więcéj nie przystoi. Podział zatém partyj na systematycznie protekcyjne i systematycznie wolno-handlowe, jako partye polityczne, a nie jako czysto opozycyjne, uważać wypada za niemożliwy.

Dyskusyi o protekcyi nie było, nie przyjął jéj hrabia Derby. Ale właśnie owe nie przyjęcie, a więcéj jeszcze tryumf polityki Roberta Peela w budżetowéj mowie pana D'Israeli, zupełnie te same mieć musiały skutki. Dwa te fakta, stanowisko obrane przez szefa gabinetu, i plan finansowy kanclerza szachownicy będący pierwszego prostą konsekwencyą, dwa te fakta były dowodami niemożności dyskusyi. Niemożność dyskusyi wykazała niepodobieństwo rozdziału na wspomniane stronnictwa. Nowych przeto rozgraniczeń i odcieni w partyach oczekiwać trzeba.

Polem do tego będą wybory, które niebawem nastąpią: sposobem odezwy do wyborców. Inicyatywę w tym względzie wziął niezbyt dawno sir James Graham. Przeważny ten członek stronnictwa torysowskiego peelistów, nie samą też tylko protekcyą w swém wyznaniu wiary miał na celu; jakkolwiek bardzo gwałtownie przeciwko niéj, a raczéj przeciw ministerstwu protekcyjnemu dziś u władzy będącemu wystąpił. Błędy jakie lord John Russell podczas administracyi swojéj popełnił, a bardziéj jeszcze dwuznaczne postępowanie, które politykę jego po upadku gabinetu whigowskiego cechowało, osłabiło wpływ i zaufanie tego męża stanu w stronnictwie, którego był przywódcą, tak zwanym *leader*. Pochwyciły to dzienniki partyi przeciwnéj, a nawet i niektóre radykalne, i pozwoliły wnioskować, że whigowie innego szefa wybrać będą musieli. Domysły te potwierdzała i ta uwaga, że szanowny lord po kilkakroć w ostatnich czasach, ku polityce radykalistów skłaniać się był przymuszony. Okoliczność ta przebijała w słowach sir James Graham. Dozwalają one wnosić, że sir Graham nie byłby daleki od zastąpienia lorda Russell w tém samém przeobrażeniu stronnictw, co do kierunku, jaki nadal obiorą w polityce wewnętrznéj. Powtarzamy co do kierunku, bo o takiem tylko przeobrażeniu tu mowa: stronnictwa bowiem co do istoty saméj zmienić się w Anglii nie mogą.

Lord John Russell wszakże nie schodzi wcale z placu boju, jak to dowodzi odezwa jego, którą nam dzisiejsze przyniosły dzienniki. Jest ona odpowiedzią, oraz na pogłoski puszczone przez nieprzyjaciół lorda, jakoby kandydatura jego w *City* nie miała wcale szansy, zaczem były minister cofnąć ją zamyślał. Lord Russell przeciwnie żąda od wyborców przedłużenia mandatu, na mocy którego przeszło lat dziesięć zasiada w parlamencie: nie ma wcale przeto jak powiadano zamiaru zająć krzesła w Izbie lordów. Odpowiedział na te nieprzychylne wnioski lord John Russell z wielką godnością i talentem. Odezwa jest pełną umiarkowania, a przytém jasna, zręczna i mocna, przypominająca najpiękniejsze chwile tego męża stanu. Przytacza w niéj bez najmniejszéj chwalby, że administracya jego przez lat pięć użyźał opodatkowanym angielskim o 300 milionów franków podatku, że klasę roboczą nie pominęła. Z wielkim talentem zajmuje także sz. lord stanowisko co do kwestyj innych bieżących, szczególniéj co do kwestyi przypuszczenia żydów do parlamentu, skąd główna przeciw niemu wychodziła jak się zdaje opozycya, o czem nie dawno wzmiankowaliśmy. Zgoła wyraźne jest wodzewie lorda John Russell usiłowanie przekonania, że nie opuszcza ani stronnictwa, ani polityki, jakiéj się trzymał: że wahania się jego na karb konieczności parlamentarskich z okoliczności wyradzających się jedynie policzyć trzeba.

Podobne wyznania wiary są *wypadkami* w Anglii. Zapominać nie można, że stronnictwa nie przedstawiają tam *teoretycznych opinij* ale *interessa*. Nic przeto dziwnego, że polityczne zajęcie całkiem w tę przerzuciło się stronę, i coraz więcéj opuszcza salę posiedzeń parlamentu. Nawet interpellacya lorda Palmerstona o konstytucyi hiszpańskiéj nie zdołała wielkiego wzbudzić interesu. Prawda, że ulubiony dzisiaj w Anglii mowca nie wyszedł z ogólników, nie dotarł do żywego, nie rozświecił stosunków hiszpańskich grubą ciągle powleczonych pomroką, jak się tego może publiczność spodziewała, rachując na zwykłą rzutność wicehrabiego, do któréj ją szczególniéj w ostatnich czasach był przyzwyczaił. Jakkolwiek przeto niewiadomo jeszcze kiedy hrabia Derby za stósowne osądzi zamknąć parlament, opinia publiczna uważa go prawie za zamknięty, i wątpić można aby jeszcze do roztrzygnięcia ważnéj jakiéj kwestyi był w bieżącéj sesyi powołany.

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### SŁÓW KILKA

z powodu dzieła p. t.

### BADANIA FILOZOFICZNE O CHRYSTYANIZMIE

(Etudes philosophiques sur le Christianisme),

**Augusta Nicolas,**

*i przekładu polskiego onego części pierwszéj, w Warszawie nakładem tłómacza J. Badeniego R. T. C. T. N. K.*

(NADESŁANE.)

Nie tylko w kraju naszym ale i we Francyi, zkądinąd tyle bogatéj w wszechstronne pomniki w dziedzinie wiedzy i umiejętności, dał się czuć brak dzieła, któreby w systematycznym i pełnym układzie, nachylając się ku duchowi i dążnościom wieku, przedstawiło obraz przepowiedni, założenia i dziejowego postępu chrześciaństwa. Tą księgą długo oczekiwaną a tak sprawiedliwie upragnioną jest niezawodnie dzieło *Etudes sur le Christianisme* etc. w roku zaprzeszłym w Paryżu wydane, którego część pierwszą i najżywotniejszą językowi polskiemu przyswoiło znane już w literaturze krajowéj pióro.

W dziele tém, autor, słynny prawnik, uczony badacz starożytności, głęboki znawca potrzeb swojego czasu i serca ludzkiego, przedsięwziął wykazać boskość i prawdziwość chrystyanizmu ze stanowiska naukowego i wyrozumowanego. Myśl olbrzymia, w obec któréj wieki truchlały, wiara zadrżała, a wiedza sama czuła się być niedostateczną!.... Według autora, chrystyanizm, który w mniemaniu wielu był tylko wiarą i czynem dokonanym (fait accompli), jest matematyczną, dotykalną, i że tak powiem empiryczną prawdą, filozoficznym wynikiem nieprzepartych konieczności, dalszym ciągiem łańcucha, którego pierwsze ogniwo opiera się o stworzenie świata i pierwszego człowieka. Temu cudownemu układowi poddać się muszą najloiczniejsze i najsamodzielniejsze umysły, bo jeżeli prawo nowego zakonu nie jest *bezpośredniém dziełem Boga*, istnieje tysiące faktów, które czynią zjawienie się jego w krańcach doczesności bez porównania więcéj rozumowo niewytłómaczoném jak wcielenie się Syna Bożego. Tę główną myśl przeprowadza autor przez cztery dość grube tomy; tę myśl obrabia i rozwija w najszczytniejszych zwrotach, zupełnie nowych spostrzeżeniach i tworzy z niéj środkowe jądro, około którego schodzą się jak w jedno ognisko wszystkie tradycyonalne i piśmienne podania, dowody, loiczne wnioski i wyrachowania, których pan Nicolas, w sumienném obrobieniu swojego przedmiotu, czytelnikowi nie szczędzi. Mieszcząc te uwagi w szczupłym obrębie peryodycznego pisma, zamiarem naszym nie było czynić poszczegółowego rozbioru tego dzieła, albowiem chcąc sprawiedliwie ocenić rzeczywistą jego wartość, należałoby postępować krok w krok za autorem. Ograniczamy się przeto na przedstawieniu głównéj myśli dzieła w zarysie.

Pan Nicolas pracę swą podzielił na trzy główne części. Każda z nich, jak się sam w przedmowie wyraża, posłuży za dowód bóstwa chrystyanizmu i trzy różne dzieła składać się będą w jedno.

W części pierwszéj zebrał dowody na filozofii oparte; przemawia językiem bezpośredniéj i samodzielnéj wiedzy; tu chwilowo przestaje być wyłącznie chrześcianinem, staje się uczonym szperaczem.

W części drugiéj opiera się na doktrynie, na koniecznéj potrzebie podwójnego przymierza, (t. j. pierwszego Mojżeszowego, mającego być zawiązkiem i poprzedzicielem drugiego, czyli missyi Boga-Człowieka na ziemi).

W części trzeciéj autor sięgnął długim poglądem w głębinę dziejów, wzywa na świadectwo wszystkie ludy najodleglejszéj starożytności i nowszych czasów, zacząwszy od przedpotopowego Chińczyka do zabobonnego Bramy wyznawcy, wydobywa z ich ksiąg, obrządków i podań tenże sam fakt, pod różnemi jawiący się postaciami, mówi o stworzeniu świata w 6ciu odmiennych epokach, o upadku pierwszego człowieka i jego oczekiwanéj rehabilitacyi przez oczekiwanego Messyasza, który ludzkość ma oczyścić z kału grzechu i otworzyć mu bramy żywota wiecznego.

W przepysznym rozdziale: *Moïse en regard des Sciences* autor wydobywa z skarbów nauki, doświadczeniem czterdziestu wieków nagromadzonych, nieprzeparte dowody na stwierdzenie podań prawodawcy ludu wybranego, w księgach Pandeuneque i Genesis, a najsławniejsze bieżącego stulecia imiona, Cuvier, La Place, Arago, i wielu innych, których o pietyzm i jednostronność posądzić nie można, świeżemi odkryciami na drodze nauk przyrodzonych a mianowicie fizyki i geologii, przychodzą mu w pomoc. — W téj to szczególniéj księdze nie można nie podziwiać pana Nicolas niesłychanéj obfitości, erudycyi, gruntownéj rzadkiéj znajomości wszystkich odnóg nauki, i téj zręczności w zastósowaniu dowodów na poparcie wniosków. Autor głęboko pojął swoje stanowisko w obec wieku przedewszystkiém badawczego, niechętnie wierzącego i obojętnego; czuje, że ma do czynienia z generacyą, co to zniechęcona nieustanném przeczeniem zeszłego stulecia, znudzona subtelnemi systematami dzisiejszych reformatorów, pragnie i szuka prawdy, któréj na drodze prostych pojęć znaleść nie może, niczém niezadowolona, ani wiarą ani przeczeniem, w mistrzów swoich wierzyć przestała, a pod odwieczną rutynę wiary poddać się nie chce. Przedstawiając jéj dzieło o chrystyanizmie, czyli, że się tak wyrażę swoją *filozofią odkupienia*, stara się ile możności zrobić dowody jego widocznemi i dotykalnemi rozumowi czytelników — a postępując w mierze, nie lęka się ani pocisków fanatyzmu ani żarcików niedowiarstwa. W ciągu olbrzymiego dzieła, ani razu nie wdaje się z nieprzyjaciołmi chrystyanizmu w żadnego rodzaju polemikę, ale często bardzo językiem i słowami naj-

L. 357. **KOMITET**

*C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.*

Zawiadamia interesowaną Publiczność, iż Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa i górnictwa postanowieniem swojem z dnia 25 kwietnia b. r. do L. 4365 zapadłém, upoważniło tutejsze Towarzystwo gospodarczo-rolnicze do urządzania corocznie wystawy bydła w Krakowie. A gdy wystawie towarzyszyć ma loterya, z któréj dochód na kupno bydła wynagradzanego jest przeznaczonym, uczynioném zostało przedstawienie do Wysokiego Ministeryum Skarbu, za pośrednictwem Władz krajowych, aby loterya ta jako w celach dobra publicznego przedsiębrana, od taksy uwolnioną być mogła.

Kraków dnia 25 maja 1852 r.

Zastępca prezydującego *Darowski.*
Sekretarz *Jerzmanowski.*

## Korrespondencya Czasu.

**Wiedeń** 27 maja.

ώ Wczoraj nastąpiło przeniesienie z ministeryum spraw wewnętrznych do pałacu nowego ministra policyi pana jen. barona de Kempen, biór policyjnych i między innemi bióra tak nazwanego *literacko-dziennikarskiego*, którego naczelnikiem był pracowity i zdolny urzędnik pan Karol Lewiński. Z przyjemnością zapewne całe dziennikarstwo w Austryi się dowie, że p. Lewiński pozostanie i nadal przy swym urzędzie.

Prace organizacyi politycznéj ciągłém pokryte milczeniem. Nadzieja, żeby coś z nich przed wyjazdem Cesarza do Węgier ogłoszoném zostało, znikła prawie zupełnie.

Dziś garnizon tutejszy odprawił pyszne żałobne nabożeństwo za duszę księcia Feliksa Szwarcenberga. Legat apostolski celebrował.

**Berlin** 26 maja.

† Uroczystości na cześć Cesarza i Cesarzowéj rossyjskich, kończą się obchodem srebrnego wesela brata królewskiego, księcia Karola, przypadającym na dzień dzisiejszy. Do obchodu tego robiono oddawna wielkie przygotowania w Potsdamie, w Charlottenburgu, w Berlinie, aby go uczynić powszechnym. U dworu, w teatrach królewskich i prywatnych, w większych i mniejszych lokalach i ogrodach publicznych, wszędzie zapowiedziane odpowiednie dniowi festyny, przedstawienia, muzyki, sztuczne ognie, różnego rodzaju zabawy. Główna uroczystość odbędzie się w Potsdamie, gdzie bawi dotąd większa część obcych gości. Cesarz, który dziś wieczorem miał odjechać, odłożył wyjazd swój do jutra. Cesarzowa odjeżdża w przyszłą sobotę, udając się na Frankfurt do Schlangenbad. Królowa pruska uda się nieco późniéj do Ischl. Król ma najprzód odwiedzić wystawę przemysłową w Wrocławiu, potém udać się na dłuższy czas nad Ren, w które strony i księstwo pruscy na porę letnią wracają. Książe zaś Karol, solenizant dnia dzisiejszego, wyjechać ma niebawem za Cesarzem do Warszawy, zkąd, po odbyciu się wielkich rewij wojskowych, udać się ma jako reprezentant dworu i państwa pruskiego na uroczystość tysiąc-letniego obchodu utworzenia państwa rossyjskiego. Miasto, mnóstwem cudzoziemców i krajowców obecnie tak ożywione jak rzadko, powróci wkrótce do swéj dawnéj cichości, która, zwłaszcza podczas lata, nigdzie tak nie uderza jak w Berlinie. Ożywi go jeszcze na chwilę około 20go czerwca jarmark na wełnę, potém pusta i nudna jednostajność prowincyonalnego miasta aż ku zimie. Wszystko co może, co niejest koniecznie do miejsca przykute, wyprowadza się na przedmieścia, na wsie, do tak zwanych letnich mieszkań, chociażby te mieszkania były prostemi budami z tarcic, ale budami z krzewem bzu, akacyi, lub jakiegokolwiek drzewka przed progiem lub oknem, przypominającego lato. Kogo nie stanie na wynajęcie sobie takiego mieszkania, wynajmuje sobie osobną bluszczem, powojem i innemi roślinami ocienioną altankę *(Laube)*, w któréj kilka godzin z familią z daleka od gwaru, upału i pyłu ulicznego przepędza. Takich altanek bywa czasem kilka i kilkanaście w jednym ogrodzie, z których w każdéj osobna para lub famil a, samotna stara panna lub odludny hipokondryk, w pewnych godzinach dnia koczuje. Właściciele takich ogrodów i altanek, w pięknéj letniéj porze, nie mały zysk mają z ich wynajmywania, bo łączą z niém zwykle przemysł konsumcyjny, dostarczając kolonii swéj wszelkiego rodzaju ogrodowizn, mleka, świeżego masła i innych napojów i pokarmów. Lecz największa część ludności miejskiéj, która niemoże mieć ani mieszkania letniego, ani osobnéj lauby, a jednak tyle posiada, że parę godzin dziennie zabawie i przechadzce poświęcić może, ta uczęszcza do bliższych i dalszych publicznych ogrodów, w których za małą cenę wejścia ma koncert, teatr, illuminacyą, fajerwerki, czasem i tańce. Najniższe klasy, służebne i robocze, używają tylko w święta i niedziele tych przyjemności, zbierając się do swych uprzywilejowanych miejsc i lokalów za miastem, w których niezawsze jest bardzo bezpiecznie pokazywać się osobie wyższych stanów, któraby z ciekawości lub w złym jakim zamiarze poszła mieszać się do zabaw ludowych, aby z nich szydzić, lub na naiwność płci żeńskiéj sidła zastawiać. Wielką zmianę w zwyczajach ludności tutejszéj podczas lata, sprawiły koleje żelazne. W święta i niedziele wyprowadzają one mnóstwo ludzi w dalsze okolice Berlina, z których tegoż dnia wrócić napowrót można. Dyrekcye zniżają w takich dniach zwyczajne ceny, tak, że podróż kilko-milowa tam i napowrot ledwo trzecią część zwykłéj ceny wynosi. Podróże takie i wycieczki odbywają się osobliwie w dłuższe święta, jak np. w Zielone świątki, aż do Szwajcaryi saskiéj, do gór Harcu, na wyspę Rugii, w połączeniu z żeglugą parową na Odrze i do innych miejsc, za cenę od 2 do 5 najwięcéj talarów tam i napowrot. Dyrekcye dróg żelaznych czynią w tym względzie publiczności większéj wielką przysługę, zaspokajając nietylko jej ciekawość, lecz dając jej sposobność i możność poznania wielu zajmujących i pożytecznych rzeczy. Na następne Zielone świątki wybiera się połowa Berlina na podobne wycieczki. Wiosna tak piękna, wegetacya tak bujnie się rozwinęła, że już teraz prawdziwa mania podróżowania opanowała umysły. Mamy tu regularnego ciepła mniéj więcéj 25 stopni. Rzeczne kąpiele w jak najlepsze się rozpoczęły. Lata zupełnego podczas wiosny dawno tu niepamiętają. Przytém deszcz rzęsisty przepaduje co drugi dzień. Niepodobna, aby się zboża i na piaskach brandeburgskich nie obrodziły. Ceny też zbożowe znacznie spadły i podobno się już nie podniosą.

Niemam ochoty pisać dziś o polityce, chociaż nie brakłoby do tego osnowy, bo i kongres celny, mimo całéj energii rządu pruskiego, stanął na bakier, i koniec końców być może, że i na polu handlowém wszystko wróci do *statu quo ante* 1848 roku, i pobyt Cesarza Mikołaja w Wiedniu i w Berlinie pomieszał rachuby zachodnie. Co się zaś tyczy tutejszéj wewnętrznéj polityki, mianowicie systemu konstytucyjnego w rządzie, ten nie ulegnie zmianie. Utrzymanie się uchwały sejmowéj w kwestyi parostwa, utwierdziło zaufanie w kraju. Osłabiła je wprawdzie znów wiadomość, że rząd zabiera się do oktrojowania prawa wyborczego, dla wykonania przepisów ustawy w dotyczącéj kwestyi. Ale gdy rząd mógł daléj się posunąć, i zamiast prawa wyborczego, prawo samego parostwa oktrojować, zawsze można się jeszcze tém pocieszać, że rząd sam czuje i widzi potrzebę położenia władzy swéj granic umiarkowania. Umiarkowanie to w tutejszym rządzie jest tradycyjném, i ono podobno większą jest gwarancyą swobód krajowych, niż sama ustawa.

## Przegląd Polityczny.

*Korespondencya lit. austr.* donosi półurzędowo, że c. k. poseł w Stanach Zjednoczonych Ameryki p. Hülsemann odebrał rozkaz zerwania tymczasowo dyplomatycznych stosunków z gabinetem washingtonskim. Nieprzyjazne demonstracye sekretarza stanu spraw zagr. pana Webster, zdają się być głównym tego postanowienia powodem. Stosunki handlowe wszakże pozostają nieprzerwane i załatwiane będą jak dotąd przez ustanowione w tym celu konsulaty.

— Kongres celny bliskim jest rozwiązania. Noty dyplomatyczne w kwestyi handlowéj między Austryą i Prusami żadnego innego nieprzyniosły skutku, jak, że obie strony tém ściśléj trzymają się drogi przez siebie obranéj, która nigdy ich ze sobą niezłączy. *Gazeta nowo-pruska* potwierdza wiadomość o rozwiązaniu kongresu, mówiąc, że rząd pruski nada obradom kongresu inną praktyczniejszą postać.

Dziś nastąpiło otwarcie wystawy przemysłowéj w Wrocławiu.

Obie Izby hannowerskie obradowały nad projektem do nowéj ustawy i przesłały go wspólnie wyborczéj komissyi.

— Pod rubryką Francyi podajemy dziś treściwe sprawozdanie z posiedzenia Rady Stanu w kwestyi publicznego wychowania; sprawozdanie to wyjęte jest z korespondencyi dziennika *Indépendance*, gdy jak wiadomo dzienniki paryzkie o posiedzeniach Rady stanu przymuszone zachowują milczenie.

— Depesza telegraficzna z Turynu 24go b. m. donosi, że nieporozumienie ze Stolicą apostolską zdaje się być bliskiém pożądanego rozwiązania. Ojciec ś. zgadza się na propozycyą króla mianowania biskupa sabaudzkiego Narvaza, arcybiskupem genueńskim. W miejsce zaś arcybiskupa Franzoni, ma być biskup Savony.

*Gaz. Lwowska* z d. 25 mają, podaje treść obrad Izby handlowéj lwowskiéj z d. 6 kwietnia, z których dowiadujemy się, iż sekr. gub. i prezyd. p. Wukas-

---

zapaleńszych ich koryfeuszów przemawia. Przebiega kolejno wszystkie systemata filozoficzne, od Zoroastra do J. J. Rousseau, od rozwiozłego i sceptycznego Thalesa, do loicznego i dowcipkującego Woltera, nie żeby ich zbijać, broń Boże; w to się nie wdaje nasz autor; ale żeby wydobyć z każdéj księgi, z każdego układu, ów żywioł prawdy, pochodzący z pierwotnego objawienia wiekuistéj prawdy. W czasach najprzeciwniejszych chrześciaństwu, w pismach najzapaleńszych jego wrogów, upatruje on chwile natchnienia, owe wyrazy wieszcze, gwałtownie wydobywające się z ich piersi, i te wstępy podaje nam jako dopełnienie własnego założenia. I tak, na samym zaraz wstępie przemawia wymownemi berlińskiego mędrca słowy, które utalentowany tłómacz polski tak wiernie nam w przedsłowiu podaje:

„Z stanowiska nawet poglądu filozoficznego, chrześciaństwo niewydaje się być *prostym płodem rozumu:* jest jeszcze czém inném: jest czynem i największym ze wszystkich. A środkowym tego czynu punktem osoba Chrystusa, takiego, *jakiego nam Ewangelia przedstawiła.*“ (*) Następnie autor powtarza za J. J. Rousseau, te znaczące wyrazy: „Na téj ziemi, która nas dźwiga, pomiędzy wszystkiemi ludźmi co po niéj przeszli, co na niéj swoje pozostawili ślady, jest *jeden* który się pokazał, który mówił, który był widziany, słyszany, którego się dotykano. Miejsce, czas, trwanie jego istnienia, główne czyny, które to istnienie zwiastują, wszystko to pewne, dokładnie oznaczone, niewątpliwe jak ten czyn, który obecnie przed oczami mamy. Wątpić o istnieniu i głównych czynach Sokratesa byłoby szaleństwem, a jednak czyny *Sokratesa, o których nikt niewątpi, mniéj są poświadczone, jak czyny Jezusa Chrystusa.* Po tych słowach, noszących cechę wymowy i talentu obu tych założycieli religii natury, autor przywodzi w całości zrzeczenia się słynnych bieżącego czasu materyalistów, Kabanisa i Broussais'ta, którzy po piędziesięciu latach rozszerzania nauki swéj szkoły, w skutku głębokiego namysłu, zostawili odwołania systematów własnych.

*) Ta mimowolna może skłonność Schellinga do prawdy objawionéj, szczególniéj się maluje w tych słowach mowy jego do berlińskich przyjaciół: „Oh! bodajby przyszedł Ten, którýby nas prawdziwéj o Bogu filozofii nauczył, którýby nam wysokość i głębokość tego cudownego układu otworzył. Taki nauczyciel znalazłby w was pojętnych uczniów, albowiem my (filozofowie na bezpośredniéj samodzielności stojący), wykorzeniwszy w sobie niewinną i prostą wiarę ojców, i napoiwszy się czczemi pojęciami tak zwanéj filozoficznéj wiary, i filozoficznych zabobonów, i długi czas chełpiąc się niemi, z boleścią nakoniec zniewoleni jesteśmy wyznać, że to są niezaspakajające i znikome marzenia, które nam tego cośmy przez nie stracili niezdołają zastąpić.“ Hegel z podobnemi zdaniami także się nietaił, a Kant przy schyłku życia często je powtarzał.
(Przypisek autora uwag.)

Oddawszy hołd należny zasłudze i talentom pana Nicolas, nie możemy pomijać wiernego jego myśli tłumacza, który nam najszczytniejszą część pięknéj całości przyswoił. Miał on wiele trudności przed sobą, które szczęśliwie pokonał. Styl jędrny, gładki, czysty, niewypowiedzianie dźwięczny, a jednak szczytny i poważny jak przystoi na dzieło téj treści; głęboka znajomość ducha i toku obu języków, wielka biegłość i łatwość w wysłowieniu, która prosty przekład zamienia w oryginalny utwór, a mimo tego wzniosłe myśli autora z życiem i prawdą oddane, i w bogaty strój i zwroty językowi polskiemu właściwe, przybrane — oto są niezaprzeczone zalety przekładu, który mamy w téj chwili pod ręką. Życzymy rodakom naszym, aby go z zajęciem i uwagą odczytali, niema bowiem klasy z wyżéj ukształconego naszego społeczeństwa, któraby w nim nieznalazła obfitych źródeł światła i moralnego ulepszenia. Mędrzec znajdzie tam wszystko co tylko badawczą jego skłonność zaspokoić zdoła; miłośnik nauk spotka się z najnowszemi odkryciami na drodze nauk przyrodzonych, badacz starożytności, wierny obraz ducha, obyczajów i religii ludów już nieżyjących, człowiek światowy wytchnienie po kłopotach życia potocznego i drobiazgowego, a *kobieta chrześcianka*, żona i matka, naukę dla młodego pokolenia, któremu przewodniczy, wyłożoną w sposób jasny i przystępny, mogącą służyć za ostateczny kurs ducha i historyi chrześciaństwa.

Kończąc te uwagi, umieszczamy następujący wiersz Rasyna, przytoczony przez autora w końcu księgi IIgiéj, podany nam w wiernym przekładzie przez utalentowanego tłumacza — jako piękną puściznę siedemnastego wieku, dowodzącą o ile chrześciaństwo zdoła w człowieku uspokoić ciągłą jego z namiętnością walkę.

Jakiéjż to strasznéj wojny ja jestem obrazem!
O Boże! we mnie jednym jest dwóch ludzi razem,
Jeden całą miłością dla Ciebie zagrzany,
Chce, abym Ci wierności dochował bez zmiany.
Drugi, na Twe zuchwale powstając wyroki,
Przeciw Tobie wymierza buntownicze kroki. **)
Niestety! w nieustannym z samym sobą boju,
Kiedyż się już dobiję drogiego pokoju?
Chcę zawsze, lecz chęć nigdy skutku niedoczeka,
Chcę, ale cóż mi potém? (o nędzo człowieka!)
Nie robię tego dobra, które kocham szczerze,
A z złém, choć się niém brzydzę, zawieram przymierze.
O zbawienny promieniu nieprzebranéj łaski!
Pogódź we mnie te ciągłe méj duszy niesnaski;
A zgnębiwszy człowieka żądzy i swawoli,
Co się ciągle przeciwi Twojéj świętéj woli,
Z takiego niewolnika śmierci i nicości,
Zrób niewolnika Boga i Boskiéj miłości.

*S—a G—a.*

**) Każdy z nas powiedzieć może jak Ludwik XIV., kiedy mu Rasyn ten wiersz czytał; „owóż dwóch ludzi których znam dobrze.“
(P. A.)

sowicz, mając sobie polecone przez JExc. Namiestnika kraju wygotowanie projektu do zaprowadzenia we Lwowie banku eskomtowego filialnego, zawezwał prezydenta o dostarczenie mu materyałów i instrukcyi z uwzględnieniem szczególnych stosunków miejcowych. Izba uchwaliła, aby bank ten filialny przyjął nazwę lwowskiego, by nie stać na zawadzie utworzeniu podobnych instytucyj w Krakowie, Brodach i Czerniowcach. Uchwalono nadto, aby bank miał 6 dyrektorów; 4ch chrześcian a 2 izraelitów, tudzież, aby członkowie towarzystwa kredytowego galicyjskiego, mogli być wybieralnymi.

---

Dla ułatwienia handlu między Bukowiną i Rosyą zaprojektowano reformę wszystkich urzędów celnych Bukowińskich i wybudowanie bitéj drogi aż do komory rosyjskiéj w Nowosielicy. Natomiast nic dotąd nie słychać o projekcie kolei żelaznéj od Lwowa do Brodów, o któréj nie dawno tak wiele mówiono.

---

**Wiedeń 27 maja.** NPan przyzwolił prezydentowi Rady państwa bar. Kübeck, przywdziać ofiarowany mu order rosyjski ś. Andrzeja.

— Czytamy w *Gaz. wiedeńskiéj*: „Po wielu pismach krajowych i zagranicznych rozeszła się wieść jakoby administracya skarbowa austryacka zamierzyła wstrzymaną na mocy rozporządzenia ministeryum skarbu z d. 1 września 1851 r. zamianę ubiegłych procentów i obligacyj pożyczki losowanéj na pięcio procentowe asygnacye długu publicznego, których procent pobieranym ma być w Frankfurcie n. M. i Amsterdamie w srebrnéj monecie konwenc., zarządzić na nowo. Zachodzi potrzeba naprzeciw téj wieści dać zapewnienie, że takowa jest fałszywą i bezzasadną.“

— Depesza telegr. umieszczona w *Lloydzie* donosi, że na d. 24 b. m. zawarto w Londynie układ o pożyczkę dla Austryi w summie 2½ mil. funt. szterl. w kursie po 90.

— Angielski poseł w Wiedniu hr. Westmoreland odbył długą rozmowę z p. ministrem spraw zagr., któréj przedmiotem jak utrzymują był odjazd Lorda Stratfford Canninga z Carogrodu. Poseł zapewnił, iż lord Canning niebawem powróci na posadę swoją.

— P. Berryer udał się d. 25 b. m. do Frohsdorf, gdzie go, jak wiedeńskie dzienniki piszą, przyjmowano z niezmierną uprzejmością i kilkogodzinna narada odbyła się pomiędzy nim i księciem Bordeaux.

— Ministerstwa sprawiedliwości i wojny, porozumiawszy się odpowiedziały na zadane sobie pytanie w wątpliwym razie, iż urlopnicy wszelkiego rodzaju pedlegają w sprawach karnych wojskowym, w sprawach zaś cywilnych i w postępowaniu spadkowém, sądom cywilnym.

— W. Książęta rosyjcy Mikołaj i Michał w powrocie swoim z Włoch, zabawić mają czas jakiś w kąpielach w Ischl. Zaś p. Thiers spodziewany jest w Gradcu.

— Wicehrabia Walsh, króry w skutku listu hrabi Chambord złożył urząd swój, przybył do Wiednia, skąd udaje się do Frohsdorf, gdzie również w tych dniach oczekiwany jest Berryer, który już przybył do Wiednia.

— *Gaz. Tryestska* donosi, iż przystań Tryestu zamula się tak dalece, że przy niskim stanie wody małe nawet statki nie mogą przybić do brzegów.

— Taż gazeta donosi z Wiednia, iż wieści obiegające od niejakiego czasu o znacznych reformach edukacyjnych, zupełną znajdują wiarę u osób bliżéj z przedmiotem obeznanych. Członek Rady państwa baron Buol otrzymał referat organizacyi wychowania. Nie ulega również wątpliwości, iż ministeryum oświecenia z inném połączone będzie, ale nazwę swoję zachowa nadal i na pozór odrębnie istnieć nie przestanie. Tak więc pobyt hr. Lwa Thuna w Czechach przedłuży się na czas nieprzewidziany.

— W. Książęta Mikołaj i Michał przybyli 23 maja z Placencyi do Medyolanu.

— Dzisiejszy *Lloyd* mówi, iż na giełdzie rozeszła się wiadomość, którą dwa wiedeńskie domy handlowe telegrafem otrzymały, iż rząd austryacki zawarł z domami londyńskiemi Rothschild i Baring pożyczkę 3 mil funt. szt. co wpłynęło na zniżenie kursów wekslowych. Gdyby wiadomość ta, mówi *Lloyd* miała się potwierdzić, to wpływ jej na stosunki nasze pieniężne byłby niezawodny. Giełda londyńska od dawna nieprzystępną była dla papierów austryackich. A gdyby na tym pierwszym z najbogatszych targów pokup austryackich papierów znalazł miejsce, i takowe tak się tam zagnieździły jak papiery publiczne innych krajów, naówczas byłby to znamienity krok w poprawie naszéj skarbowości. *Gaz. Berneńska* zaś pisze, iż rząd stara się o pożyczkę 80 mil. złr. w Amsterdamie.

— Radzca dworu Brentano jeździł w interesach skarbowych do Frankfurtu i Paryża, a teraz wraz z baronem Jakóbem Rotschildem udał się do Anglii i zapewne umocowany był do zawarcia pożyczki, o któréj wyżéj. *Gazeta Augsburgska* pisze w tym przedmiocie, iż podróż pana Brentano do Paryża przyniosła pożądany skutek, albowiem dom Rotschildów przy ogromnych zasobach jakie ma pod ręką, wspiera, zamiar rządu austryackiego poprawienia waluty swojéj. Przy téj sposobności mówi taż gazeta o niezmiernym wpływie domu tego na wszystkie sprawy finansowe, który tém łatwiejszy jest w téj chwili, iż dom ten złożył świeżo w banku paryzkim 20 milionów w złocie jako depozyt. Baron Rotschild sprowadza deszcz i pogodę za republiki tak jak i za monarchii; mówią bankierowie paryzcy, że on miał głównie wpłynąć na zmianę renty i dla tego baron Jakób w wielkich jest łaskach u prezydenta.

— W Medyolanie rozstrzelano 22 maja niebezpiecznego rozbójnika, który z bronią w ręku stawił opór żandarmom.

— NPan wyznaczył wdowom i sierotom po zaginionych na statku „Marianna“ marynarzach roczne płace stosowne do ich stopnia', począwszy od 1000 do 120 złr.

## Niemcy.

Z mowy tronowéj króla saskiego przy zamknięciu tegorocznego sejmu na d. 24 maja, ważnym jest tylko ustęp tyczący się sprawy handlowéj w Niemczech, ochrzczonéj szumną nazwą spraw zagranicznych. Brzmi on jak następuje: „Zagraniczne stosunki Saksonii stawiają ciągle pocieszający dowód, że nawet państwo małego obszaru może dać uczuć swoją ważnośc przez umiarkowane, wszelkim stronniczym wpływom nieprzystępne postępowanie. Zamknięte niedawno konferencye wiedeńskie przywiodły do porozumienia się względem zasad, na podstawie których ściślejszy handlowo-polityczny węzeł pomiędzy Związkiem celnym a cesarstwem Austryackiém dla szczęścia wszystkich stron da się przywieść do skutku. Ważność tego zadania, którego z czasem wszystkie rządy niemieckie uznać nie omieszkają, zapewnia nam pomyślny wypadek układów teraz w Berlinie się toczących; a od ich rozstrzygnięcia zawisł pomyślny skutek owego dzieła połączenia i utrzymania związku, którego wszystkie rządy Związku celnego, pomimo smutnych, ale jak się spodziewać należy przemijających niezgód, szczerze pragną, a który tém wcześniéj i niezawodniéj nastąpi, im wcześniéj i powszechniéj pozyska się przekonanie, że tylko staranne przestrzeganie i ubezpieczenie interesów i dobrze ugrutowanych żądań wszystkich stron, było i być musi jedyną trwałą podstawą owego szczęśliwego połączenia.“

## Francya.

**Paryż 24 maja.** Książę prezydent przewodniczył dzisiaj osobiście posiedzeniu Rady Stanu. Przybrany w wielki mundur radzcy, zasiadłszy na krześle prezydencyonalném, zagaił posiedzenie nader ważną komunikacyą, która wszakże pozostać musiała w tajemnicy. Następnie rozpoczęła się dyskussya nad projektem do prawa o publiczném wychowaniu, i bardzo była zajmująca. Projekt rzeczony atakowany był z największą energią, przez pp. Parieu, Boulay (de la Meurthe) Marchand i Delangle; że zaś obrona bardzo była słaba, zdaje się zatem, że projekt będzie odrzucony i pociągnie za sobą upadek ministra (p. Fortoul) którego jest dziełem. Takie jest powszechne dzisiaj mniemanie.

— Stronnictwo legitymistyczne mocno się obruszyło twierdzeniem dziennika *Bulletin de Paris*, jakoby p. de Falloux usiłował zbliżyć się do dzisiejszego rządu. Zdaje się jednak, że błędnem jest to podanie. P. de Falloux trzyma się bowiem téj zasady, że przywódzcy stronnictwa powinni usuwać się od udziału w dzisiejszym stanie rzeczy, gdy same ich imiona są niejako sztandarami partyi, że zatem powinni zostać w obozie legitymizmu; przeciwnie zaś podrzędna rzesza winna służyć krajowi i brać udział w administracyi jego interesów. Ztąd też zapewniają, że p. Falloux z pewną goryczą mówi o pp. Clermont-Tonerre i Pastoret, którzy niepozostali w pierwszéj kategoryi i z różnych tytułów złożyli księciu prezydentowi przysięgę.

Manifest hr. de Chambord przekonywa, że teorya p. de Falloux, nieznajduje współczucia w Frohsdorff. P. de Falloux przytacza na jéj obronę, że w razie możliwego interregnum, stronnictwo legitymistyczne znalazłoby się, postępując inaczéj, ogołoconem z wszelkich wpływów i bez żadnego środka wyłożenia swoich zasad. Ale mu na to odpowiadają, że gdyby się szefowie usuwali a tylko prości żołnierze garnęli się do rządu, wówczas przyszłoby niechybnie do osłabienia jeżli nie zerwania obopólnych stósunków, mogącego stać się zgubnem dla całego stronnictwa. Takie to przeciwne sobie teorye są powodem ciągłego w tym obozie wahania.

## Turcya.

*Gazeta Tryestska* pisze z Konstantynopola 15go maja: W. Porta potwierdziła umowę zawartą w jéj imieniu przez Fuad-Effendego z Abbas paszą. Głównie tam oznaczono, iż Porta pozostaje zwierzchniczką Egiptu, niemniéj wszakże nieprzepomniano o worku wice-króla, który oprócz dawnego rocznego haraczu, płacić ma jeszcze 60,000 f. st., co oczywiście ważném jest dla Turcyi w jej kłopotach finansowych. Gdyż lubo podatek ofiary w stolicy aż do ostatniéj raty już uiszczony, a po prowincyach więcéj niż do połowy, wszakże trudności skarbowe w niczém się nie zmniejszyły. Kwestya bankowa dotąd nie załatwiona, a z nią kredyt państwa nie upewnił się jeszcze, papierowe pieniądze dotąd nie umorzone i obawiać się przychodzi, że i nowy ten przybytek zginie jak kropla wody w morzu. Możnaby dochody państwa pomnożyć, ale tutejsze stosunki nie dozwalają pomijać względów pewnym osobom przynależnych. I tak kwestya komor celnych dotąd nie rozstrzygnięta. Dotychczasowy dzierżawca poborowy każe sobie pisać świadectwo przez półurzędowe dzienniki, że usługi jego dla państwa są nader ważne, że powiększył on w dwójnasób dochody myta, że kupcy niemogą się odchwalić postępowania jego i jego podwładnych, ale zamilczają jednéj okoliczności, dla czego niejest on w stanie płacić większéj jeszcze dzierżawy skarbowi, a powodem tego jest, że go podwładni urzędnicy okradają. Że dochód w saméj rzeczy wzrósł, to nie ulega wątpliwości, płacono bowiem zaledwie trzecią część tego co płacić należało. Kwestyą zatém egipską uważać można jako załatwioną. Turcya bowiem nie będzie odnawiać sporu na poparcie pretensyi rodziny Mehmeda Alego.

Omer pasza nie przybył jeszcze do Konstantynopola. Urzędowa Gazeta nadworna wnosi ztąd, że w Bośnii panuje pokój, a w tym samym numerze chwalą rozbrojenie Rajów bośnickich, z powodu zagrażającego panslawizmu, gdy tymczasem przed kilką tygodniami nazywano każdego kłamcą i potwarcą, kto o zamieszkach w Bośnii śmiał wspomnieć.— Książe Karadżia, poseł turecki w Berlinie, został ztamtąd odwołany, a zastępca jeszcze na jego miejsce nie naznaczony. Tymczasem pierwszy sekretarz poselstwa Ali Effendi, sprawuje obowiązki poselstwa.

---

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 maja. Dowiadujemy się, że pociąg kolei żelaznéj którym jechał wczoraj Cesarz Mikołaj z Maczek do Warszawy, miał wypadek w bliskości Częstochowy. Wagon cesarski miał wyskoczyć z kolei wskutku jak się zdaje zbyt prędkiej jazdy, chciano bowiem drogę z Maczek do Warszawy (przeszło 40 mil) w pięciu odbyć godzinach. Wszakże prócz niejakiéj straty czasu i zgruchotania (jak mówią) jednego wagonu, wypadek ten żadnych niemiał następstw.

— Odbieramy z pierwszéj połowy ulicy Lubicz na Wesołéj, list następujący: „Pospieszam w imieniu mieszkańców połowy i to mniejszéj, ulicy Lubicz, tudzież wszystkich zwierząt dwunożnych i czworonożnych, w téj okolicy oddychających, złożyć Szanownéj Redakcyi najczulsze podziękowanie, za to, że przecie dzięki Jéj przypomnieniom, jedna przynajmniéj część drogi ulicą tą bieżącéj, tj. przestrzeń od plantacyj aż do bramy Strzeleckiego ogrodu, wczoraj, tj. dnia 27 maja popołudniu, *istotnie wodą skropioną* została, dzięki któréj operacyi po raz pierwszy od trzech tygodni, z domów po jednéj stronie stojących, można się było nareszcie przypatrzyć, jak też domy po drugiéj stronie wyglądają. W szczególe, o ile mojéj osoby dotyczy, dwojaką Szanownéj Redakcyi winien jestem wdzięczność: raz jako chrześcianin, a zatém kochający bliźnich; drugi raz jako rekonwalescent, a zatém kochający przedewszystkiem siebie; przychodzącego bowiem do zdrowia po ciężkiéj chorobie w czasie ostatniéj zimy, fakultet skazał na używanie *jak najświeższego powietrza*, i w celu téż oddychania takiém najświeższém powietrzem, w celu używania miłéj i wygodnéj przechadzki; pojenia wreszcie oka widokiem zieleniejących się wzgórz Michałowskich, ulokowałem się w jednym z domów przy ulicy Lubicz, na pół już uzdrowiony samą myślą czekających mnie w tych stronach delicyj. Ale nigdy podobno niczyja nadzieja nie była tak boleśnie zawiedzioną jak moja! Do 9 maja paliłem u siebie w piecu, bo jak to Sz. Redakcyi wiadomo, zima skończyła się tego roku dopiero 9 maja. Lecz czas cieplejszy i słońce wiosenne, które od tego czasu nastały, nie wiele mi w dopięciu zamiaru dopomogły. Od 9 bowiem maja, ile razy otworzyłem okno w pokoju, albo się na spacer ku rogatce Mogilskiéj odważyłem, tyle razy musiałem potém nos i gardło dobrze wyszprycować, a twarz i ręce umyć, *tak świeżém* było *powietrze* na naszéj ulicy panujące, dzięki nieustającym tumanom kurzu, zalegającym ją od świtu do nocy. Uważałem nawet, że od niejakiego czasu, wróble w téj okolicy świergotać przestały, bo co który pysk otworzył, musiał go nolens volens zamknąć, przed porządną dozą błota, która go w czasie kantaty udusić groziła. Gęsi, kury, kaczki i drób wszelki, dostał we wszystkich domach naokoło pypcia, a psy straciły zupełnie powonienie, i niewiem doprawdy, na czémby się to ogólne spustoszenie skończyło było, gdyby jak powiadam, w dniu wczorajszym, dawno wyglądana beczka z wodą, nie była się pomiędzy nami zjawiła. Mieszkając naprzeciw Bahnhofu, pierwszy raz zobaczyłem z moich okien naprzeciw leżący Bahnhof, i pierwszy raz téż wczoraj ujrzałem z tego punktu, piękny horyzont Wesołéj, oprawny w wzgórza Górki, Pocieszki i Promnika. Dobrodziejstwo to atoli, rozciągnęło się, jak powiadam, tylko do bramy Strzeleckiego ogrodu, po za tą bramą bowiem, nie było jeszcze świata widać, i tylko od czasu do czasu, z czarnéj mgły zalegającej rogatkę, wynikała lub fura jaka, lub wdzięczny fijakier, jakby bajeczne zjawisko piekieł Wirgiliusza lub Dantego! Dalecy od samolubstwa mieszkańcy, połowy ulicy *już skropionéj*, proszą o to samo dobrodziejstwo dla drugiéj połowy, *mającéj* być *dopiero skropioną*; proszą równie, gdy ich czasem potrzeba lub interes do miasta samego zajrzyć przymusza, ażeby i ulice także miasta Krakowa, na których panuje mgła ciągła jakby w Londynie, mogły być także kropione wodą, a to na wzór miast Wiednia i

Warszawy, gdzie, lubo miasto całe nie co trzy lata raz, ale co dzień trzy razy zamiatają, każdy właściciel domu, obowiązany jest kazać skropić trotoar i część ulicy przed domem jego bieżącéj, a to dla własnéj swojéj i wspólmieszkańców wygody, czystości i zdrowia.“

Z poważaniem

Rekonwalescent skazany na używanie przy ulicy Lubicz świeżego powietrza.

— W dniu 23 b. m. rostał się z tym światem hr. Paweł Wielopolski w Mogile, gdzie od kilku lat osiadł był w klasztorze XX. Cystersów.

— W dniu obchodu rocznicy urodzin W. K. Następcy Tronu, położony został w Odessie z wielką solennością, kamień węgielny, pod budowę wielkiego gmachu, na Liceum Księcia Richelieu. Budowa tego gmachu kosztować ma rsr. 240,000.

— W *Charité* w Berlinie szczególną w tych dniach odbyto operacyę. Tajny radzca prof. Langenbeck odjął robotnikowi jednemu nogę w samém biodrze, ale zwłoka w przedsiębraniu operacyi, na jaką chory długo zezwolić niechciał, była powodem, iż operacya, lubo szczęśliwie dokonana nie uratowała chorego od śmierci.

— W dniu 24 b. m. ukończona została licytacya obrazow z galeryi marszałka Soulta. Sprzedaż ta przyniosła półtora miliona franków.

— Ces. towarzystwo jeograficzne rossyjskie następne ogłosiło nagrody za napisanie najlepszych rozpraw: 1) z oddziału jeografii matematycznéj: „Historyczny i krytyczny przegląd sposobów jeograficznego naznaczania miejscowości“ nagroda 200 rubli sr., ostatni termin nadesłania 1 czerwiec 1853 r. 2) z oddziału jeografii fizycznéj: „Zbiór wiadomości o źródłach mineralnych w Rossyi, ich podział i geognostyczne względy wraz z podaniem ich części składowych choćby tylko źródeł znakomitszych, które dotąd albo wcale nie były rozbierane albo nie w nowszych czasach. Nagroda rsr. 500, termin 1 czerwca 1855 r. 3) z oddziału etnografii: „Rysunek dawnéj karty Rossyi i krajów sąsiednich“. Nagroda 300 rsr. termin 1 czerwca 1853. 4) z oddziału statystyki: „Historyczno-statystyczny przegląd nieurodzajów w Rossyi“. Nagroda 400 rsr. termin 1 czerwca 1854. Rozprawy mogą być napisane po rossyjsku, po francuzku lub po niemiecku i nadesłane towarzystwu z godłem które w osobnym również adressie umieszczone będzie pod kopertą z nazwiskiem autora, i miejscem jego zamieszkania. Rozprawy już drukowane lub do druku przeznaczone nie będą przyjęte. Rękopisma poddane będą pod rozbiór trzech członków właściwego oddziału, którzy najdaléj w 6 miesięcy mają zdać o nich sprawę Towarzystwu. Do ubiegania się o nagrodę przypuszczeni są nietylko członkowie towarzystwa ale i obcy.

— W Brukselli aresztowano w tych dniach oszusta, który przyjąwszy na się charakter nadzwyczajnego posła Kamehamehy III. króla wysp Sandwich przy dworach francuzkim, angielskim i belgijskim, prowadził wystawne życie w *Hôtel de l'univers* i kilka tysięcy franków już tam się zadłużył.

— W Dortsmund złodzieje dobyli się do kassy górniczéj gdzie było około 30,000 tal. Wszakże prokurator uprzedzony o zamiarze kradzieży, porozstawiał czaty i pochwytano złodziejów w chwili gdy się już brali do pieniędzy, po przebyciu wszystkich przeszkód i otwarciu zamków i kłódek.

— *Daily Advertiser* dziennik amerykański podaje obwieszczenie, którego dosłowny przekład następujący: „Zawiadamia się publiczność, że sześć młodych i pięknych panien świeżo z Europy przybyłych, którym na licach róże piękności, a w oczach piękność duszy promieni, słodkie i przyjemne, jedném słowem istoty pełne wdzięków miłości, których nie można widzieć nie czując się być szczęśliwymi, nie można poznać niepokochawszy, będą dziś puszczone na loteryą! tylko sto losów wszystkiego, każdy los kosztuje 100 fst. Pierwszy numer ma prawo wybrać sobie jednę ze sześciu, drugi jednę z pozostałych pięciu i tak następnie.“

— Największa i najwspanialsza ze wszystkich gór ognistych jest Manna Loa na jednéj z wysp Sandwich. *California-Herald* opisuje niedawny wybuch tego wulkanu grożący miastu Hilo losem Pompei i Herculanum. Wedle dokładnego rozmiaru o kilkanaście mil od miejsca przedsiębranego, wytrysk płomienia i lawy wynosił około 500 stóp wysokości a 100 stóp grubości. Z wyżyny 10,000 stóp mającéj, płynął strumień płomienistéj lawy na 1 milę ang. szeroki i zalewał głębokie zapadliska góry, po drodze zniszczył las odwieczny i ku morzu popłynął. Widok tego był zarazem tak wspaniały i okropny, iż go żadne pióro oddać nie zdoła, a dwa okręty ciekawych popłynęło z Kalifornii do Hilo, aby mu się przyjrzeć.

— 15 maja przybił z Nowego-Yorku do przystani Liverpoolu angielski paropływ „Asia“, który podróż tę odbył w 10ciu dniach. Przywiózł on wiadomość iż w zeszłym miesiącu wylądowało w samym Nowym-Yorku 29,147 wychodźców z Europy a w jednym dniu ostatniego tygodnia naraz 6,000.

— Liczba samobójstw w Berlinie niezmiernie wzrasta. W ostatnich 4ch tygodniach przypadło ich 60. Między niemi liczba kobiet jest stosunkowo nader wielka.

**Przyjechali do** Krakowa od dnia 27go do 28go maja: — Tabora Emanuel, Göhler Elżbieta, Łukasiewicz Jan, Ponińska Helena ze Lwowa. Łukasiewicz Kajetan ze Stanisławowa. Popowicz Jerzy z Węgier. Jakubowicz Jan ze Sosnowic. Portelli Emila. Sandmann Józefa. Rzyszczewski Józef hr. z Wiednia. X. Wessely Jan z Ołomuńca. Sulimierski Władysław z Polski. Brail Henryk, Groso Gustaw z Prus. Lissowiecki Wacław z Jasła. Romer Aleksander z Krakuszowic. Żuk Skarzewski Marcelli z Tarnowa. Karny Franciszek z Przemyśla. Lewicka Izabella z Przeworska. Scheitter Ferdynand z Wadowic.

**Wyjechali:** Portelli Emilia, Zacharasiewicz Tomasz do Lwowa. Zaklika Jan do Polski. Chłędowski Otto do Dukli. Pierzchała Leopoldina do Jasła.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków 28 maja.** Dzisiejszy dowóz zboża z granic Królestwa Polskiego wynosił około 4000 korcy zboża, którego znaczniejszą część sprzedano wszakże nie w stósunku do ilości zwiezionego każdego rodzaju ziarna. I tak przedewszystkiem żyto i jęczmień znajdowały nader łatwy pokup; z pszenicy tylko piękniejsza i to na miejscowe zużycie; grochu było nie wiele, a i tak słabo się trzymał; owies bardzo pożądany i w cenie niewzruszony; jagły przepłacane a dowóz ich nieznaczny. Pszenicy pośledniéj zsypano około 500 korcy. Susza trwająca od początku lata, zatrważa gospodarzy, mianowicie ze względu na siewy wiosenne, bo obawa jest, żeby nie chciały żółknąć przedwcześnie. Oziminy lepiéj stoją, ale deszczu pragną, który od kilku dni oczekiwany, niedługo się zjawi. Sprzedaż dzisiejsza była następująca: Żyta około 1000 korcy po $9\frac{1}{4}$, $9\frac{3}{4}$, 10 aż do $10\frac{1}{3}$ złr. Pszenicy około 600 korcy po $9\frac{1}{2}$, 10, $10\frac{1}{2}$, 11 aż do $11\frac{1}{2}$ złr. Jęczmienia około 600 korcy po $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$, 8, $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$. Grochu do 50 korcy po $9\frac{1}{4}$, $9\frac{3}{4}$, 10, $10\frac{1}{2}$. Owsa pareset korcy po 4, $4\frac{1}{4}$, $4\frac{1}{3}$. Rychlika blisko 200 korcy po $4\frac{1}{2}$, $4\frac{3}{4}$, 5, $5\frac{1}{8}$. Jagieł prawie nie było, chciano je płacić po 14, $14\frac{1}{2}$ do $15\frac{1}{4}$.

Miód i wosk prawie wyczerpany, a chęć kupna wielka. Dawniéj zwożono go z Prus i ze środkowéj Galicyi, mianowicie z Tarnowa i Rzeszewa, a teraz chcą go tam wykupować i jeżeli banknoty się podniosą w kursie, handel temi artykułami mocno się ożywi. Dziś idzie miód po 26—$26\frac{1}{2}$ złr. za centnar, wosk zaś od 110—$111\frac{1}{2}$ złr. Spirytus bardzo poszukiwany nietylko na konsumpcyę, ale na umowy dalsze. Dziś płacą go po 23—$23\frac{1}{2}$ złr., na lipiec i sierpień zawarto umowy na 24—$24\frac{1}{4}$ złr.

**Wrocław 27 maja.** Lepsze gatunki zboża poszukiwane, pośledniе nie znajdują pokupu. Ruch ogranicza się na miejscowe zużycie, dla tego jak tylko dowóz nieco większy, natychmiast kupujący trudności robią. Czechy, Saksonia i Szląsk austryacki kupują w bliższych miastach pruskich, dla tego lubo ospale tu idzie sprzedaż, nie można liczyć na spadek cen. Dziś notowano pszenicę białą 66—76 sgr., żółtą 65—75, żyto 61—74, jęczmień 52—59, owies 32—35, groch 62—68 sgr. Koniczyny niema prawie nic, białą płacą od 7—12 tal., a nawet dostałby i $\frac{1}{2}$ tal. wyżéj; czerwonéj nie dostanie kupić. Siemie lniane bardzo pożądane i duży w niém obrót, żądają za Pernawskie 15, za Rygskie $12\frac{2}{8}$, za Niemeńskie $10\frac{1}{3}$ tal., Szląskiego na siew niema wcale. Spirytus spadł nieco, płacą go po $11\frac{1}{2}$ tal.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 28go maja.* Metaliki 5-proc $95\frac{1}{8}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc $85\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{2}$ — 4 proc. z 1850 r. $19\frac{1}{8}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$.—1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $303\frac{1}{2}$. — Augsburg $119\frac{1}{2}$. — Londyn 11 59 kr. — Paryż $141\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1371. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95\frac{5}{16}$. — *B.* $105\frac{15}{16}$.

**Kurs krakowski** 29go maja. Banknoty $87\frac{1}{4}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{2}{3}$.— Listy zast. galic. z kupon. żądają $86\frac{3}{4}$.— dają $86\frac{1}{2}$.— Cwanc. stare $105\frac{1}{4}$ nowe $105\frac{3}{4}$.

**Kurs wiedeński** z dnia 27go maja. — Metaliki $95\frac{1}{8}$. — Nowa pożyczka $85\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1360 — Akcye Kolei żelazn. 190.— Agio od złota $27\frac{1}{8}$. od srebra $20\frac{1}{4}$.

**Kurs wrocławski** z dnia 27go maja. Banknoty austryackie 86.— Listy zast. poznań. $104\frac{1}{4}$. nowe $95\frac{1}{2}$. — Listy zast. Król. Pols. $96\frac{1}{3}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $86\frac{1}{4}$. — Polski kurant $96\frac{1}{2}$.

# WNIOSEK
# P. AUG. HR. CIESZKOWSKIEGO
### POSŁA W. KS. POZNAŃSKIEGO
## na Sejm w Berlinie
## o założeniu szkoły głównéj (Uniwersytetu) w Poznaniu.
## II.

*(Patrz Ner 114 Czasu).*

Inaczéj się rzeczy mają z Akademią w Poznaniu. Założona r. 1519 przez biskupa Lubrańskiego, który już wówczas, o potrzebie istnienia w Poznaniu szkoły głównéj jak najmocniéj był przekonanym, wyposażona późniéj jak najhojniéj fundacyami i legatami Rozdrażewskich, Szołdrskich i innych, opatrzona znakomitemi stypendyami i bursami, przyszła wkrótce do daleko większego znaczenia aniżeli poprzednio wspomniana Akademia w Chełmnie; nie tylko bowiem nauki prawne i filozoficzne były w niéj od założenia zaraz jak należy wykładanemi, na którym to wykładzie zbywało zrazu, jak to widzieliśmy Akademii w Chełmnie; ale nadto, przez wcielenie do niéj duchownego seminaryum w r. 1672, opatrzoną została w pewnym względzie zupełnym wydziałem teologicznym [1]).

I szkoła ta jak i inne wszystkie w kraju, przechodziła różne koleje i miała swoje momenta świetności i upadku; wszakże, chcąc powziąść należyte wyobrażenie o działalności tego instytutu, dość jest przejrzeć imienną listę jego rektorów i profesorów, zacząwszy od Bedermanna z Poznania i Grzegorza z Szamotuł, aż do ostatnich polskich czasów; a nikt zapewne niezaprzeczy, wysokiego znaczenia Akademii, któréj przewodniczyli tak uczeni mężowie i tak znakomici pisarze, jakkolwiek w dążnościach i zasługach swoich, różnić się od siebie mogli; i dla tego też śmiało powiedzieć można, że Akademia Poznańska, w przeciągu swego prawie trzechwiecznego bytu, zajmowała wysoką i ówczesnemu czasowi odpowiednią rangę, a to nie tylko między polskiemi, ale nawet i między niemieckiemi tego rodzaju ówczesnemi zakładami.

Późniéj, kiedy w skutek najprzód rywalizacyi zakonu Jezuitów, którzy jak to już wyżéj powiedziane było, w swoich kolegiach nietylko filozofii i teologii nauczali, ale nawet i prawnych umiejętności nauczać poczęli; — kiedy daléj, dzięki nieprzyjaznym okolicznościom krajowym, Akademia Lubrańska do upadku chylić się poczęła, zasłużona w narodzie i oględna Komisya Edukacyjna Rzeczypospolitéj polskiéj po zniesieniu w Polsce zakonu Jezuitów i w obec wynikłéj stąd potrzeby, zupełnéj reorganizacyi wychowania publicznego w kraju, komisya powtarzam ta, zawarła z ówczesnym biskupem Okęckim konwencyą, z dnia 7 listopada 1781 r. w moc któréj wszystkie dobra nieruchome, gmachy i dochody Akademii Lubrańskiéj, razem z jéj obowiązkami, do biskupstwa poznańskiego przyłączone zostały, celem urządzenia i wyposażenia przy nim, teoretyczno-duchownego (do dziś dnia egzystującego) seminaryum w Poznaniu; Akademia zaś Poznańska sama, do ex-jezuickiego kolegium, wyraźnie *„jako akademia“* przeniesioną została [2]) gdzie tymczasowo szkołę narodową, o sześciu klasach urządzono, i gdzie się do dziś dnia gimnazyum katolicko-polskie P. Maryi znajduje.

Dwa więc powyższe, do dziś dnia istniejące zakłady, to jest seminarium Poznańskie i gimnazyum Maryackie, są prawnemi spadkobiercami Akademii w Poznaniu, która znów ściśle wziąwszy, nigdy zniesioną nie była, ale w czasie zajęcia Poznania przez Prusy, tymczasowo tylko zamknięta w trakcie właśnie swéj reorganizacyi znajdowała się. Majątek wspomnionéj Akademii, przydzielonym wprawdzie został seminarium duchownemu, lecz imie jéj, przeniesionem zostało na instytut, który się dzisiaj gimnazyum Maryackie nazywa, i który wówczas, znakomitą częścią po-jezuickich funduszów, był wyposażonym.

Jeżeli przeto akademia w Chełmnie, uznaną być musi bez żadnéj wątpliwości za istniejącą prawnie do dziś dnia; to tego również akademii poznańskiéj zaprzeczyć niemożna, bo zamknięcie jéj a właściwie przeniesienie, w skutku zarządzonéj w całym kraju zupełnéj reorganizacyi wychowania publicznego, nakazane w końcu zeszłego wieku, przez upoważnioną do tego narodową komissyą edukacyjną, z wyraźnym przelaniem jéj imienia, *jako akademii poznańskiéj*, na zakład wówczas w zawiązku będący, któremu się tylko okoliczności krajowe, rozwinąć jak należy nie pozwoliły, zamknięcie przeto i przeniesienie takowe, tym mniéj za istotne jéj zniesienie uważaném być może, że z drugiéj strony rząd ówczesny, przez oddanie jéj majątku i gmachów do niéj należących władzy duchownéj, nieprzerwany bieg wyższych teologicznych studiów, na rzecz przynajmniéj młodzieży, zawodowi duchownemu poświęcającéj się, zapewnił.

Zdaje się, że rząd królewski, niewiedząc nawet o tém, taki a nie inny stan prawny téj całéj kwestyi z swéj strony uznawał, kiedy mając sobie przed kilką laty przedstawione zewsząd prośby, o założenie wyższego naukowego zakładu w Poznaniu, a to z strony sejmu prowincyonalnego, władz duchownych i prywatnych obywateli, postanowił nakoniec istniejące obecnie teoretyczno-duchowne seminaryum w Poznaniu w ten sposób rozprzestrzenić, iżby obok już wykładanych nauk teologicznych, w seminaryum wspomnioném i wykład także nauk filozoficznych urządzić; i na téj drodze, z wielkim wprawdzie ograniczeniem, ale zawsze coraz to więcéj dającéj się

*(Ciąg dalszy w Dodatku.)*

[1]) Nadmienić tutaj wyraźnie wypada, że prelekcye filozoficzne i prawne w akademii poznańskiéj, były wszystkie *prelekcyami publicznemi (lectiones publicae)*, na które nietylko żralsza i duchownemu lub administracyjnemu zawodowi poświęcająca się młodzież uczęszczała, ale których nadto słuchali nawet ludzie, będący już w publiczném urzędowaniu, jak tego dowodzą temata i dysputy, dość często przez piastujących wówczas urzędy, (którzy się chętnie *„jurisprudentiae, respective theologiae et philosophiae auditores“* zwali) zapowiadane, i *„publicae in aula almae academiae poznaniensis“* odbywane.

Ówczesny stan akademii o któréj mowa, opisany jest dokładnie w piśmie już dzisiaj bardzo rzadkiém: *„Leges et Instituta novae Academiae poznaniensis, autore Christophoro Hegendorphino Cracoviae 1532“*. Późniejszy zaś jéj stan pod względem zwłaszcza organizacyi nauk i prelekcyj, wynika z statutów Rozdrażewskiego, ogłoszonych w Archiwum Teologiczném kanonika Jabczyńskiego, tudzież w Historyi szkół polskich Łukaszewicza.

Bliższe szczegóły dotyczące bytu saméj akademii, tudzież życia i prac ustanowionych przy niéj docentów, znajdzie pomiędzy innemi w dziele Łukaszewicza: *„Historya szkół w Polsce* tomów 4“; w dziele tegoż: *„Historyczny obraz miasta Poznania* tomów 2;“ w znanym wreszcie zbiorze pod tytułem: *„Janociana sive clarorum Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae“*; tudzież w mnóstwie monografij i broszur współczesnych.

Że nauki klassyczne i języki starożytne, były w téj szkole gorliwie i należycie pielęgnowane, byłoby to rzeczą naturalną, gdyby nam nawet tego wychowaniec téj szkoły, zaszczytnie znany poeta Klemens Janicki, w pięknéj łacińskiéj elegii, nie był jak najwyraźniéj i dziękczynnie zaświadczył; że w niéj atoli i żyjące języki, nie były zaniedbane, że owszém istniały w niéj stósowne do ich nauki zakłady, pokazuje się to z tytułu pisemka dla akademii przez rektora Stanisława Herkę napisanego: *„Recueil* etc. *dedié à M. M. les Comtes Szołdrski par l'école française de l'Academie de Poznanie 1752“*. W ogóle, posiadała akademia poznańska dla każdego działu wykładanych w niéj umiejętności, własne i dla niéj wyłącznie przeznaczone kompendia, które w większéj części, w jéj własnéj drukarni drukowane były.

[2]) Patrz paragraf 3ci Konwencyi, o któréj mowa.

# Dodatek do Nru 122 Dziennika „CZAS“.

czuć potrzebie wyższego naukowego zakładu odpowiedzieć, i coraz powszechniejsze żądania w téj mierze zaspokoić.

Na takim też d ść wyraźnie objawionym i w części już wykonanym zamiarze królewskiego rządu, oparty siódmy z porządku sejm prowincyonalny W. Księstwa Poznańskiego, chcąc najmniejszy chociażby zawiązek istotne akademicznego zakładu, o ile można jak najśpieszniéj w życie wprowadzić, zgłosił się do Najjaśniejszego Pana z prośbą, ażeby obok już zadecydowanego rozprzestrzenienia seminaryum poznańskiego i podniesienia go do znaczenia i rangi kat licko-teologicznego fakultetu, mógł przy nim być urządzonym jeszcze nowy filozoficzno-kameralistyczny fakultet, ośmioma katedrami wyposażony, któregoby prelekcye, nie już wyłącznie dla młodzieży tylko duchownemu stanowi poświęcającéj się, ale i dla innéj, do publicznego zawodu przeznaczonéj, przystępnemi być mogły; i stanowiły pod pewnym względem przygotowawczą szkołę, do słuchania dalszych nauk w innych uniwersytetach monarchii.

Wprawdzie, odprawa sejmowa z dnia 27 grudnia 1845 roku, do prośby powyższéj nieprzychyliła się,— przecież w akcie tym oświadczył Najjaśniejszy Pan jak najwyraźniéj co następuje:

„Że zadecydowane już wyniesienie seminaryum kle„rykalnego w Poznaniu, do rangi wyższego nauko„wego zakładu, opatrzonego wydziałami teologicznym „i filozoficznym, *niezwłocznie do skutku przypro„wadzonym być ma;* a tém samém, że przyszłym „członkom katolicko-duchownego stanu, archidyecezyi „poznańskiéj, zapewnioną będzie sposobność, kształ„cenia się jeszcze naukowego w ogólnym względzie, „obok pobierania nauk ich zawodowi odpowiednich.“

Przecież pomimo tego najwyższego zapewnienia, pomimo najprzychylniejszych nadziei i widoków, więcéj nawet powiem, pomimo funduszów, które już na opędzenie kosztów zamierzonego rozprzestrzenienia wyznaczone były i po dziś dzień użycia na cel wskazany oczekują, nie zrobiono dotąd w téj mierze najmniejszego nawet kroku; i rzecz cała oczekuje końca negocyacyj, pomiędzy rządem a stolicą arcybiskupią w téj mierze wszczętych, na który się jak wyznać trzeba, wcale niezanosi.

Jakkolwiek o dobrych chęciach królewskiego rządu, co do wykonania nakoniec tego zamiaru, (któryby uznanéj potrzebie jednostronnie tylko i pod względem jedynie duchownych mógł zadosyć uczynić) wątpić niemożna, przecież ubolewać należy, że pomimo upływu tylu lat i tego nawet dotąd zrobić nie zdołano.

W położeniu takiém twierdzenie zeszłoroczńéj komisyi sejmowéj oświecenia, jakoby potrzeba rozprzestrzenienia seminaryum teologicznego w Poznaniu, z strony rządu nietylko uznaną, ale i zaspokojoną już była, uderzać musi, i jest prawdziwie nie do pojęcia, jakkolwiek nowego dostarcza dowodu, summarycznego postępowania komisyi, przy zgłębieniu wniosku jéj opinii poddanego. Że potrzeba rozprzestrzenienia seminaryum poznańskiego, uznaną jest istotnie przez rząd, i to od lat wielu, jest prawdą; boć trudno było nieuznać, rzeczy jawnéj i oczywistéj, lecz żeby potrzeba ta *zaspokojoną* już być miała, jest twierdzeniem z wiatru chyba wziętém. Ów zapowiedziany, a w raporcie komissyi sejmowéj, za istniejący i czterema profesorami opatrzony, podany wydział filozoficzny, istnieje tylko w raporcie komissyi, ale w rzeczywistości wcale nie, ani o nim w samem seminaryum, nikt do dziś dnia nic nie wie. O zaspokojeniu więc owej uznanéj potrzeby, była dotąd w prawdzie mowa, ale się na mowie skończyło, ani do *zaspokojenia* owéj potrzeby, dotąd nie przyszło; i dla tego też przedwczesna nieco konkluzya komissyi, która ile się zdaje, na ostateczny rezultat jéj badań, niemały wpływ wywrzeć musiała, to jest konkluzya: „jakoby osoby, poświęcające się w Poznań„skiém zawodowi duchownemu, miały mieć z stro„ny Rządu daną sposobność, do zupełnego wykształ„cenia się w tych działach umiejętności, z którem i „jako przyszli teologowie i nadzorcy szkół, obeznani „być mają; a tém samém, że się spodziewać należy, „że duchowieństwo polskie, zgodnie z dobrem gmin „jego pieczy powierzonych, w naukowem swojem wy„kształceniu, naprzód postępować będzie“ — sama przez się upada.

Na okoliczność tę, wypadało zdaniem wniosek czyniącego, zwrócić przy téj sposobności dla tego uwagę prześwietnéj Izby, ażeby przy tegorocznym rozbiorze wniosku jego, uchylić przedewszystkiem uprzedzenie, z powyższéj konkluzyi przeszłorocznéj komissyi, łatwo powstać mogące, jakoby założenie wyższego naukowego zakładu w Poznaniu, miało być na teraz zbyteczém, i prześwietną Izbę z istotnym stanem rzeczy, dokładnie obeznaną, do przyjęcia przeciwnych konkluzyj, przysposobić. Z historycznego też wywodu całéj téj sprawy, powzięła zapewne prześwietna Izba to przekonanie, że żądanie Polaków, dotyczące założenia w Poznaniu wyższéj naukowéj szkoły, jest zupełnie ugruntowanym.

3. Co się następnie tycze ekonomicznéj strony, całéj téj kwestyi, dostarcza ona znowu mnogich i stanowczych dowodów do poparcia przedłożonego wniosku. W żadnéj bowiem innéj prowincyi państwa pruskiego, nie zajął rząd tak znakomitych funduszów i środków, przeznaczonych na cele wychowania publicznego, jak właśnie w W. Ks. Poznańskim; tak dalece, że i z tego wychodząc stanowiska, W. Ks. Poznańskie, posiada zupełne prawo, bycia zaopatrzonem w naukowe zakłady, daleko hojniéj od innych prowincyj monarchii.

Celem usprawiedliwienia powyższego twierdzenia, które się może prześw. Izbie za nadto śmiałem być zdaje, jedną przynajmniéj z ogólnego budżetu państwa wziętą pozycyą, dosyć jest wskazać, że już w projekcie do budżetu na r. 1851, pomiędzy szczególnemi dochodami prowincyonalnéj administracyi wychowania publicznego, W. Ks. Poznańskie, jako w tym celu rocznie summę 24,011 talarów kontrybuujące, jest wykazaném, kiedy ogół dochodu na te same cele przeznaczonego, summę 58,069 tal. w całéj monarchii wynosi. Jedna więc prowincya poznańska, których przecie państwo Pruskie 25 liczy, kontrybuuje sama jedna na cele wychowania publicznego, wedle własnego wykazu rządowego, summę o 10 tylko tysięcy talarów mniejszą, aniżeli ją w tym samym celu, kontrybuuje reszta 24ajest prowincyj państwa Pruskiego razem wzięte.

Że sposób, jakim budżet państwa pod względem zwłaszcza dokładności szczególnych wykazów, na których jest opartym, mianowicie też pod względem funduszów mających szczególne przeznaczenie, których użycie prawnie jest oznaczoném, bardzo jeszcze wiele do życzenia pozostawia, jest rzeczą, która nie tylko już nieraz w gronie saméj komissyi budżetowéj uznaną była, ale i w prześwietnéj Izbie kilkokrotnie powód do dyskusyi nastręczała. Gdyby np. tak jak się tego nieraz domagaliśmy, w rubryce *uwag* do budżetu, zamieszczone były dokładne wykazy szczególnych dochodów pojedynczych Instytutów, obok wskazania specyalnego przeznaczenia każdego z nich, (co tylko w części i z wypuszczeniem właśnie wszystkich tych, które polskich Instytutów dotyczą, ma miejsce); albo gdyby odwrotnie, w wykazie wydatków wymienione były te pozycye, które z prawnego zobowiązania rządu wypływają i oddzielone od tych, które za dobrowolne wsparcie z strony rządu uważać należy; przedewszystkiém, gdyby źródło i przeznaczenie tych znakomitych funduszów, które przez Fiskusa z wyraźném przeznaczeniem na cele wychowania publicznego są administrowane, były dokładnie sprawdzonemi i wykazanemi, rzecz, któréj wykonanie połączoném jest zapewne z trudnościami, ale która przez to niemniéj jest możliwą i potrzebną; to majątek jaki W. Księstwo Poznańskie w celu opędzenia kosztów wychowania publicznego posiada, wyniknąłby wtedy wcale w innéj postaci, aniżeli to obecnie ma miejsce; i fundusze do opędzenia niezbędnych w tym celu wydatków potrzebne, znalazłyby się same przez się.

I w saméj rzeczy, prosty i powierzchowny rzut oka na obfitość i rozmaitość źródeł, z których płyną fundusze do wyposażenia wychowania publicznego w Księstwie Poznańskiém przeznaczone, wystarcza, żeby chociaż tylko w przybliżeniu, o ich objętości i znaczeniu należyte powziąść wyobrażenie.

Życzeniem było wniosek czyniącego, wystąpić przed prześwietną Izbą w poparciu swego wniosku, nietylko z pewnemi, żadnéj wątpliwości nieulegającemi i kwestyą rozstrzygającemi datami, ale nadto i z cyframi, któreby jako pewniki arytmetyczne, przez sam rząd uznane były. W tym celu, w ogóle zaś w celu dokładnego sprawdzenia przedłożonego budżetu, posłowie polscy zgłosili się pod dniem 20 grudnia r. z. do pana ministra Oświecenia z prośbą, ażeby ich zawiadomić raczył: „jaką summę wynosi w ogóle pro„wincyonalny szkolny fundusz W. Księstwa Poznań„skiego, powstały z zajętych dóbr i fundacyj b. fun„duszu naukowego? na utrzymanie których Instytu„cyj naukowych dochody tego funduszu są obracane? „z jakich powodów nareszcie, szczegółowy wykaz „pojedynczych funduszów tego rodzaju w W. Księ„stwie, jest z ogólnego wykazu funduszów o których „mowa, wypuszczony?“ Prośbie atoli téj, odwołując się do wyjaśnień przez komissarza rządowego, komissyi budżetowéj w téj mierze jakoby danych, nie uznał p. minister za stósowne uczynić zadosyć, i dla tego też wniosek czyniący, dla którego w poparciu swego wniosku, źródła tylko historyczne są przystępnemi, jest zniewolonym ograniczyć się do następujących tylko podań.

Przedewszystkiem wypuszcza z rachunku swego, wszystkie właściwe fundusze, należące do wyposażenia naukowego, Prus tak zwanych zachodnich, a zatem fundusze n leżące np. do wyposażenia tamtejszych gimnazyów, do zachodnio pruskiego funduszu sekularyzacyjnego, tudzież dobra i kapitały już wyżéj opisanéj akademii w Chełmnie własne, itp. i z uwagi, że tu głównie o założenie uniwersytetu w Poznaniu chodzi, ogranicza się do wyszczególnienia w ogóle tych tylko funduszów, które położone w administracyjnym zakresie dzisiejszego tak zwanego W. Księstwa Poznańskiego, w administracyą rządu pruskiego, z tym wyraźnym przeszły przeznaczeniem, że na opędzenie kosztów wychowania publicznego téj części kraju, która je dostarcza, obrócone zostaną. Fundusze te składają się z wielu oddzielnych kategoryj.

Najznakomitsza część owych właściwych i wyłącznie na cele naukowe dotyczącéj prowincyi, przez samych fundatorów przeznaczonych funduszów, płynie głównie z majątku zniesionego jeszcze za czasów polskich, zakonu Jezuitów. Jak wiadomo, Rzplta polska konstytucyami na sejmach w latach 1773, 1775 i 1776 zapadłemi, zajęła majątek zniesionego zakonu Jezuitów własny, nie na cele ogólne skarbowe, ale w celu utworzenia z niego tak zwanego funduszu edukacyjnego, z tym wyraźnym zastrzeżeniem, że pojedyncze dochody majątku o którym mowa, obrócone będą na popęd wychowania narodowego w tych prowincyach, w których się zajęte dobra i kapitały zakonu znajdywały. W tym celu postanowioną została kommissya edukacyjna, obowiązana czuwać, ażeby majątek po Jezuitach zajęty, nietylko w całości zachowanym, ale nadto całkowicie, zgodnie z zamiarami fundatorów i donataryuszów, na cele naukowe był obróconym. Rozporządzenie to nietylko z strony Polskiéj konstytucyjnie sankcyonowanem było, ale je nadto uznał i Rząd pruski, który po objęciu tego kraju w posiadanie, rozkazem gabinetowym z dnia 12 kwietnia 1795 r., dochody funduszów o których mowa, na cele naukowe obracać jak najwyraźniéj nakazał.

Jak wysoką była ogólna summa funduszów wspomnionych na W. Księstwo Poznańskie przypadająca? możnaby się łatwo chociaż w przybliżeniu tylko, z pozostałych po kommissyi edukacyjnéj inwentarzy i raportów dowiedzieć i sprawdzić; dalszy jednak los funduszów o których mowa, a mianowicie dzisiejszy ich stan i wysokość, tém trudniéj przez nas wykazanym być może, gdy wykazanie to bez przejrzenia się w aktach rządowych, jest prawie niepodobném; oprócz zaś tego, gdy fundusze tyle razy rzeczone początkowo z najrozmaitszych żywiołów, mianowicie zaś z obszernych posiadłości ziemskich i innych realności, tudzież z kapitałów i czynszów wieczystych złożone, z ubiegiem czasu różnym zapewne zmianom, zamianom i alienacyom uległy, których to alienacyj dokładny wykaz, rząd królewski przy dobrych chęciach, daleko łatwiéj Izbie dostarczyć może, aniżeli to nam w obecnéj chwili jest podobném.

*(Dokończenie nastąpi).*

## URZĘDOWE.

N. 3117 **Obwieszczenie** (998)

SĘDZIA C. K. TRYBUNAŁU
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu*
komisarz upadłości handlu starozak.
**Symche Hirsch Wachtla.**

W wykonaniu art. 40 K. H. Księgi III. wzywa wierzycieli upadłego handlu starozak, Symche Hirsch Wachtla, a mianowicie: 1) Józefa Boschan i syna. 2) Józefa Wintera. 3) J. Fuchsa synów. 4) J. A. Goldsteina. 5) Jana Banka. 6) A. Zillera. 7) F. Schmitta. 8) Braci Neumann. 9) A. Pappenheima. 10) Józefa Fürsta. 11) Piotra Simonetta. 12) J. M. Schmits sukcessorów. 13) A. Kunklera. 14) Ernsta Justa. 15) Adolfa Hirschlera i syna. 16) Jana Engelharda. 17) M Hirschlera i syna. 18) Filipa Fechnera. 19) Józefa Müllera. 20) Max. Kohna i syna. 21) Du Pasquiera Fatten. 22) S. S. Putzkera. 23) Moritza Schwarca w Wiedniu i 24) Heinricha Kafkę w Brünn zamieszkałych, ażeby się w dniu 22 czerwca b. r. o godzinie 3 z południa w sali audyencyonalnéj c. k. Trybunału wydziału I. przed delegowanym sędzią a komisarzem upadłości stawili, i stósownie do art 44 kod. hand. księgi III potrójną listę potrzebnéj listy syndyków tymczasowych od wyboru c. k. Trybunału zawisłych, złożyli.

Kraków 14 maja 1852 r. (2-3) *Tomasz Czech.*

(1012) **Kundmachung.** (2-3)

Die Wirthschafts-Direction der Herrschaften Landskron und Myślenice Wadowicer Kreises wird im öffentlichen Versteigerungswege ein Bräuhaus auf 60 Eimer Bier in Myślenice, ferner ein Bräuhaus in Harbutowice auf 60 Eimer Bier nebst einer Brennerei auf 12 Koretz Kartoffeln vollständig eingerichtet und Betriebsfähig nebst dem Propinations-Ausschanksrechte in 33 zu den Herrschaften gehörigen Ortschaften den 7ten Juli 1852 und zwar sämtliche Objekte entweder an einen oder abgesondert an mehrere Unternehmer auf 3 Jahre verpachten.

Lizitationslustige wollen sich daher am obigen Tage in der Izdebniker Wirthschaftskanzelei um 9 Uhr Vormittags einfinden und sich mit einem Vadium von 400 fl C. M. versehen.

Die Lizitationsbedingnisse können inzwischen jeden Tag zu den gewöhnlichen Amtsstunden in der Wirthschaftskanzelei zu Izdebnik eingesehen werden, so wie mündlich und schriftlich jede gewünschte Auskunft auf das bereitwilligste ertheilt werden wird. — Izdebnik am 15ten Mai 1852.

## Kundmachung.

*Mit Genehmigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums, werden an Sonn- und Feiertägen während der Dauer der schöneren Jahreszeit, wenn es die Witterung gestattet, Spazierzüge zwischen* **Krakau** *und* **Krzeszowice** *eingeleitet.*

*Diese Züge gehen um 2 Uhr Nachmittags von Krakau ab, und kehren am 8 Uhr Abends von Krzeszowice zurück.*

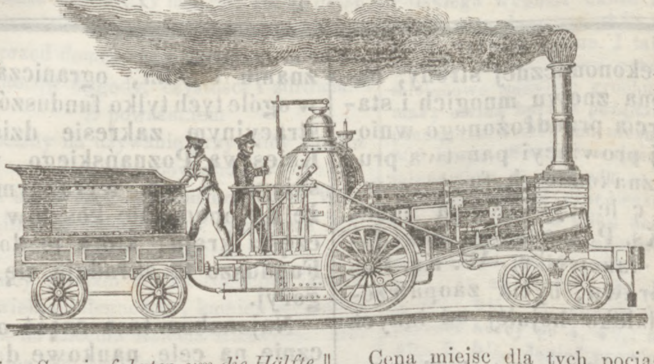
*Die Preise der Plätze sind für diese Spazierfahrten um die Hälfte ermässiget, so dass eine in Krakau gelöste Fahrkarte für die Fahrt nach Krzeszowice und zurück gilt.*

*Für die Spazierzüge, sind keine Passierscheine erforderlich.*

*Krakau am 24sten Mai 1852.*

***Von der k. k. Betriebs-Direktion***
*der östlichen Staats-Eisenbahn.*

(1006)



## Obwieszczenie.

Za dozwoleniem c. k. Wysokiego Ministeryum Handlu, będą w Niedziele i Święta podczas trwania odpowiedniéj pory roku, w dnie pogodne, pociągi spacerowe między **Krakowem i Krzeszowicami** zaprowadzone.

Te pociągi odchodzić będą o godzinie 2giéj po południu z Krakowa, a o godzinie 8méj wieczór z Krzeszowic nazad wracać.

Cena miejsc dla tych pociągów spacerowych zniżoną została o połowę w ten sposób, że bilet w Krakowie kupiony, ważnym będzie dla jazdy do Krzeszowic i napowrót.

Do pociągów spacerowych niepotrzeba się w karty policyjne (Passierscheiny) zaopatrywać. — Kraków 24go maja 1852.

**Z C. K. Dyrekcyi**
Kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj

(3)

# Inseraty.

## KĄPIELE SIARCZANE

w realności Rydlówka zwane, w obwodzie miasta Podgórza w nowo restaurowanych łazienkach, otworzone zostały; gdzie oraz kawy, herbaty, kurcząt i innych posiłków za mierną cenę dostać można. (1016-1-2)

## KANTOR
## KORESPONDENCYJ I ZLECEŃ

przy ulicy Miodowéj N. 491 na 2 piętrze naprzeciw Sądu apellacyjnego

**w WARSZAWIE.**

Dotąd u nas niema takiego punktu oparcia, gdzieby potrzebujący ułatwień w różnych interesach, nieraz niewiedząc jak sobie skutecznie radzić, i gdzie czego szukać, lub chcąc oszczędzić czasu, trudów i kosztów podróży, bąć téż z innych powodów, mogli znaleść dogodną pomoc i wyręczenie przez samą korespondencyę, albo za przybyciem z prowincyi do miasta, na jeden raz z wszelką pewnością zasięgnąć wiadomości potrzebnych, jak to z wielkim pożytkiem powszechności, ułatwiają stósowne Zakłady w innych krajach na obszerniejszą stopę urządzone.

Na wzór takich to ważnych Zakładów za granicą zbadanych i przejrzanych, za zezwoleniem Rządu nowo otwierający się w Warszawie Kantor Korespondencyj i Zleceń w rozleglejszym zakresie swych działań, podejmuje się:

Udzielać bąć przez korespondencyę, bąć osobiście przybyłym do niego osobom, żądanych informacyj oraz wiadomości i objaśnień, we wszelkich interesach i potrzebach gospodarskich, przemysłowych, handlowych i spekulacyjnych, tudzież administracyjnych i sądowych, z zasięgnieniem w razie potrzeby rad, co do przedmiotów pierwszych, u ludzi światłych gruntownie rzecz znających, a co do drugich, u prawników biegłych znakomitéj wziętości używających —

Redagować prośby i podania do wszelkich Władz w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim, oraz prowadzić korespondencye w tychże językach —

Doręczać i podawać też prośby, tudzież uzyskiwać rezolucye —

Dopilnować potrzebnego pośpiechu w interesach nagłych, zwłoki niecierpiących —

Ułatwiać dopełnienie formalności w stósunkach z Towarzystwem Kredytowém Ziemskiém —

Pośredniczyć przy kupnie, sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr ziemskich, nieruchomości miejskich, zakładów przemysłowych i fabrycznych, oraz innych tym podobnych użytków, niemniéj lasów i drzewa, dostarczając znawców i biegłych w sztuce do ich ocenienia, niemniéj ułożenia warunków kontraktów: tym celem czynić stósowne w pismach krajowych i zagranicznych ogłoszenia i wszelkie znoszenia się interesowanych stron ułatwiać —

Wyszukiwać zdolnych techników do sporządzania planów i ich wykonania, do prowadzenia zakładów przemysłowych, także do budownictwa inżynieryi, mechaniki, hydrauliki, agronomii, leśnictwa, rękodzielnictwa, górnictwa, hutnictwa; objaśniać i umawiać się o koszta, niemniéj wskazywać potrzebującym najlepsze i najtańsze do nabycia lub spieniężenia materyały i wyroby fabryczne krajowe, oraz korzystne odbyty na takowe —

Zamawiać i sprowadzać wszelkie machiny, narzędzia i sprzęty krajowe, niemniéj robić inne sprawunki w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach —

Pośredniczyć w rozwijających się stósunkach spekulacyjnych z Cesarstwem, dostarczać stronom w tym przedmiocie potrzebnych wiadomości i objaśnień —

Nastręczać spekulacye korzystne, projekta do ich prowadzenia wypracowywać i wynajdywać przedsiębiorców na takowe —

Wreszcie przyjmować próbki zboża, wełny, cukru, wódki, i wszelkich produktów rolniczych, oraz towarów fabrycznych dla okazywania ich chęć kupna mającym, udzielać bliższych w tym przedmiocie objaśnień, przyjmować zamówienia, a nawet kupno i sprzedaż w miarę udzielonego upoważnienia do skutku doprowadzać, nie uchylając się przy tém wszystkiém i od pośredniczenia w stósunkach majątkowych i familijnych, jeśliby takowe żądaném było —

Zgoła wszelkiego rodzaju zlecenia, jakiemi kantor zaszczycony zostanie, obowięzuje się z jak największą akuratnością i pośpiechem, przy zachowaniu należnych względów i dyskrecyi uskuteczniać, nie zaniedbując o każdym postępie powierzonego sobie interesu, stronom interesowanym udzielać wiadomości, i te usługi pełnić za umiarkowaném wynagrodzeniem.

Usiłowaniem będzie Kantoru Korespondencyj i Zleceń, przez rzetelne postępowanie, oraz wierne i skuteczne wypełnianie przyjętych obowiązków, jednać sobie zaufanie i wiarę publiczną, ile gdy ma zapewnioną sobie w działaniach zamierzonych pomoc osób doświadczonych, z różnych powołań i zawodów, z którémi zostając w stósunkach, ma niepłonną nadzieję, w tak ważném przedsięwzięciu zaszczytnie i godnie oczekiwaniu Powszechności odpowiedzieć.

## W Księgarni
### i Wydawnictwie katolickiém w Krakowie

wyszła z druku: **Litania do Ś. Moniki**, w celu uproszenia dla matek chrześciańskich łaski, pobożnego wychowania dzieci. Cena pojedyńczego egzemp. grp. 1. Dla biorących egzemp. 10, oddaje się cały dziesiątek za grp. 6. (1014)

## MELCHIOR ZAREMBA
### we Lwowie

**pracownię swoją ubiorów męskich do Hotelu Europejskiego przy placu Ferdynanda przenosi;** — dodając zarazem, iż jak było dotąd ciągłém i usilném staraniem jego, ukończoném wypracowaniem i umiarkowanemi cenami przedmiotów z swéj wyrobni zażądanych, wszelkim życzeniom stać się dogodnym, tak równie w tym względzie i nadal nie oszczędzi swych usiłowań. Polecając przeto swój zakład, zaopatrzony obficie w wszelkie rzeczy takiemu zakładowi odpowiednie, oznajmia, że każde zamówienie jak w najkrótszym czasie wyprawnie i dobornie jest w stanie urzeczywistnić. (1013-1-3)

## SZKODY na ZIEMIOPŁODACH
przez
## GRADOBICIA
**zabezpiecza**
***jeneralna ajencya dla Galicyi***
c. k. uprzywil. tryestyńskiéj
## AZIENDA ASSICURATRICE
### we Lwowie,

kantor przy ulicy Jezuickiéj naprzeciw hotelu angielskiego, N. 175 2/4.

**A)** Na podstawie funduszu towarzystwa, tj. wypłacając zabezpieczonemu **całkowitą szkodę zabezpieczoną.**

**B)** Na zasadzie wzajemnego zabezpieczenia, tj. **szkody wypłacają się w miarę wpłynionych za zabezpieczenie premiów.**

O ile komu dogodnie można podług A) lub B) żądać zabezpieczenia.

Taż sama Jeneralna Ajencya, jakotéż jéj ajenci na prowincyi udzielają żądającym zabezpieczenia, potrzebne wyjaśnienia i blankiety do podań bezpłatnie.

Na listowne podania odpowiada jeneralna ajencya oznajmieniem przypadającéj premii, za któréj przesłaniem pod jéj powyżéj wyrażoną adresą udziela się zabezpieczenie od najbliższéj 12téj godziny południowéj, po odebraniu przesłanéj premii.

Listowne podania zawierać mają najprzód odpowiedź na następujące pytania, w ogólności:

1) Nazwę miejsca, tj. miasta, miasteczka lub wsi.

2) Jak dawno zabezpieczenia żądający w miejscu zamieszkały.

3) Czyli może z **pewnością podać,** jak często wydarzały się w okręgu tego miejsca gradobicia uszkadzające ziemiopłody, a przynajmniéj, jak często w upłynionych ośmiu latach.

4) Czyli sam poniósł w téjże wsi pomienioną szkodę.

5) Czyli teraz mające się zabezpieczać ziemiopłody już może zostały gradobiciem, mrozami lub innym sposobem uszkodzone.

Co do kawałków pól w szczególności:

1) Nazwę kawałka pola, na którém zabezpieczyć się mający gatunek ziemiopłodu, o ile ta nazwa znaną jest zamieszkałym w miejscu, i opis granic tego pola tak, ażeby nie zachodziła żadna wątpliwość co do innych pól lub kawałów. Mały planik piórem — po prostu może najlepiéj zastąpić opis wiele czasu zabierający.

2) Ilość morgów i korcy wysiewu z nazwą gatunku ziemiopłodu.

3) Wartość pieniężna spodziewanego zbioru w monecie konwencyjnéj i w liczbach kończących się na nulę.

Lwów w maju 1852. (974-3-6)

**Uczeń klassy siodméj** życzyłby sobie przyjąć obowiązki korepetytora za stół i mieszkanie. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia *D. E. Friedleina.* (995-3)

## REALNOŚĆ

w Gm. 8 pod L. 21 w Krakowie za Górnemi Młynami położona, składająca się z 9ciu przeszło morgów pola, dwóch stawów zarybionych, domu drewnianego, jest z wolnéj ręki za pomierną cenę **każdego czasu do sprzedania.** Bliższą wiadomość powziąść można w domu wyżéj wyrażonym. (894-4-6)

(977) ***Du Barrego*** (3-24)

## REVALENTA ARABICA
### mączka uzdrawiająca,
### środek do przywrócenia zdrowia i siły, dla chorych każdego wieku i dzieci słabowitych,
służy zarazem
### do śniadania i kolacyi jako przyjemne pożywienie.

**Du Barry i spółka w Londynie,**
wyłączni właściciele i uprawiacze Rewalenty Arabskiéj, odkrywszy ją, przyrządzają takową za pomocą machin patentowanych na sposób leków zbawiennych.

Przyjemna ta mączka, lekko strawna, leczy (bez pomocy innych pierwiastków lekarskich i wszelkich zachodów, uchylając je zupełnie) *spiesznie* i na *zawsze:* niestrawność, zatrzymanie stolca, ostrość krwi, kwasy żołądka, kurcze, drgawki (spazmy), zawrot, zgagę, biegunkę, osłabienie nerwów, choroby żółciowe, różne cierpienia wątroby i nérek, wiatry, prężnie, bicie serca, nerwoból głowy, głuchotę, szum w uszach, bóle wszelkich członków ciała, długotrwałe zapalenia i ropienie żołądka, wyrzuty skórne, gnilec, febry, gorączki przypuszczające cierpienia dróg oddechowych i kanału pokarmowego, zołzy, suchoty, puchlinę, reumatyzm, gościec, nudności, odbijanie i wymioty podczas ciąży, posępność, śledziennicę, ogólne osłabienie, poruszenie członków, kaszel, niespokojności, bezsenność, drganie członków, kurcze serca, niezdolność umysłu do nauki, brak pamięci, nawały do głowy, zużenie itd. W ogóle jest to niezaprzeczenie najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych, ile, że najsłabszy żołądek oczyszcza z kwasów, śniadanie i kolacyą czyniąc smacznemi i zdrowemi, najsłabszą strawność wzmacniając, systemowi zaś nerwowemu i muskularnemu mocy dodaje i siły.

Wszystkie dzienniki angielskie ogłaszają liczne podziękowania panu Du Barry i spółce za nowe odkrycie Rewalenty Arabskiéj (mączki) z korzonków rośliny arabskiéj, najbardziéj zbliżonéj do naszego aminku.

Przeszło 50,000 wiarogodnych osób złożyło panu Du Barry i spółce dziękczynne świadectwa, tak że ten wyborny uzdrawiający środek powszechnie wysoce ceniony i poszukiwany, żadnych zaleceń nie potrzebuje.

Przepis używania téj mączki dołączony jest do blaszanych puszek, w których jest upakowana; oprócz tego takowy można odebrać gratis u niżéj podpisanego, utrzymującego wyłączny skład Rewalenty Arabskiéj w Krakowie dla Polski i Galicyi.

**Ceny Rewalenty Arabskiéj:**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | puszka zawierająca | 1 ℔ | angielski, | kosztuje złr. | 2 kr. | 15 |
| 1 | „ „ | 2 ℔ | „ | „ „ | 3 „ | 30 |
| 1 | „ „ | 5 ℔ | „ | „ „ | 8 „ | 30 |
| 1 | „ „ | 12 ℔ | „ | „ „ | 17 „ | 15 |
| 1 | „ „ | 5 ℔ | przedniejszy gatunek | „ | 16 „ | 30 |
| 1 | „ „ | 10 ℔ | „ | „ „ | 25 „ | — |

**Karol Herrmann** w Krakowie
główny ajent PP. Du Barry i spółki w Londynie.

(989) Rejent kancelaryi (3)

## OKRĘGU JĘDRZEJOWSKIEGO
***w gubernii Radomskiéj***

zawiadamia niniejszém, iż z mocy wyroku Trybunału cywilnego gubernii Radomskiéj w Kielcach w dniu 30 listopada (12 grudnia) 1851 roku zapadłego, odbywać się będzie w drodze działowéj przed podpisanym rejentem w jego kancelaryi w mieście Jędrzejowie w dniu 23 maja (4 czerwca) b. r. o godzinie 10téj rano, jako termin przedstanowczéj licytacyi

## sprzedaż domu

w rynku miasta Wodzisławia pod Nrem 30 położonego, wraz **z APTEKĄ** w tymże domu będącą, i wszystkiemi materyałami i rekwizytami aptecznemi; oraz stodoły i gruntu w obrębie tegoż miasta położonych, — poczynając od ogólnéj summy rubli srebrnych 1822 kopijek 44 taksą biegłych wyrokiem mianowanych oznaczonéj, — a po odbyciu téj licytacyi, stanowcza sprzedaż w dniu 19/7 czerwca b. r. przed tymże rejentem nastąpi.

W Jędrzejowie d. 1/13 maja 1852 roku.

**Zgliczyński**, rejent.

(889) Doniesienie lekarskie. (6)

Podpisany, który przez ciąg kilkoletni w wiedeńskich lekarskich zakładach, tudzież w prywatnéj praktyce poczynił doświadczenia w słabościach **gośccowych, szkrofulicznych i płciowych** gdzie zastarzałe wspomnione słabości według **najnowszych zasad medycyny,** z najpomyślniejszemi skutkami leczył, — ordynuje codziennie od godziny 12éj do 2éj w swojem pomieszkaniu przy ulicy Nowéj pod L. 283 we Lwowie.

Także listownie, pomocy udzielać może.

**Dr. L. Hoenig.**

W Poniedziałek z powodu uroczystego święta Czas niewyjdzie.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura | Stop. ciepła według Reaumura | Prężność pary wodnéj w powietrzu | Kierunek wiatru i natężenie | Stan atmosfery | Zjawiska napowietrzne | Zmiana temper. w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 28 | 3 | 27" 2''' 047 | + 20 4 | 4 16 | zpł. zachodni sredni | pogoda z chmur. | o 9 rano deszcz drobny | | |
| „ | 10 | „ 2 034 | + 12 7 | 5 22 | zachodni słaby | „ | krótko — koło przy księżycu — | + 23 0 | + 13° 5 |
| 29 | 6 | „ 2 057 | + 13 8 | 4 76 | cisza | pochmurno | błyskaw. deszcz | | |

W DRUKARNI CZASU.